

Sygn. akt II K 248/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lipca 2017 roku

Sąd Rejonowy w Jędrzejowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Mariola Borowiecka

Protokolant: Hubert Kukła

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w J. Ryszarda Łabądzia

po rozpoznaniu na posiedzeniu dnia 31.08.2016r., 14.11.2016r., 16.01.2017r., 21.02.2017r., 13.03.2017r., 27.04.2017r., 12.06.2017r., 17.07.2017r.

sprawy Z. N.

syna S. i D. z domu W.

urodzonego (...) w M.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 2005r. daty bliżej nie ustalonej do 25 listopada 2015r. w J., woj. (...), znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną M. N. (1) w ten sposób, że bił ją rękami po całym ciele, popychał i szarpał za ubranie, groził jej popełnieniem na jej szkodę zabójstwa i pobicia jej, używał pod jej adresem słów uznanych powszechnie za obelżywe, zmuszał do opuszczenia domu oraz stosując wobec niej przemoc w postaci siłowego zdejmowania odzieży i bielizny, przytrzymywania jej kończyn, kopiąc po nogach oraz stosując przy tym groźby karalne doprowadził ją we wskazanym okresie wielokrotnie do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym, polegającym na wkładaniu w jej narządy płciowe obłych przedmiotów takich jak opakowanie dezodorantu

tj. o przestępstwo z art. 207 § 1 kk i art. 197 § 1 kk i art. 197 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

orzeka, co następuje:

- 1) uznaje oskarżonego Z. N. za winnego popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu stanowiącego przestępstwo z art. 207 § 1 kk i art. 197 § 1 kk i art. 197 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 197 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
- 2) na postawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu Z. N. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 25 listopada 2015r godz. 14.30 do dnia 9 lutego 2016r,
- 3) na podstawie art. 41a § 1 i 4 kk w zw z art. 43 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego Z. N. zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej M. N. (1) na odległość bliższą niż 50 (pięćdziesiąt) metrów przez okres 3 (trzech) lat,
- 4) na podstawie art. 29 ust.1 ustawy z dnia 26.05.1982r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982r Nr 16 poz.124 z późn. zm.) w zw. z § 17 ust. 1 pkt. 2, ust. 2 pkt. 3, § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z dnia 5 listopada 2015 r.) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. B. kwotę 3217,68 zł (trzy tysiące dwieście siedemnaście zł 68/100) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu pokrzywdzonej M. N. (1) w charakterze jej kuratora,

5) na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego Z. N. w całości z obowiązku ponoszenia kosztów postępowania, którymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 248/16

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Rejonowego w Jędrzejowie

z dnia 21 lipca 2017 roku

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 sierpnia 1990 roku oskarżony Z. N. i pokrzywdzona M. N. (1) zawarli związek małżeński, z którego mają dwóch synów S. (ur. (...)) i M. (ur. (...)). Przez pierwszych kilka lat małżonkowie N. zamieszkiwali u rodziców pokrzywdzonej w O., po czym przeprowadzili się do J., gdzie zamieszkali w domu jednorodzinnym wybudowanym przez matkę oskarżonego. Pokrzywdzona M. N. (1) nie pracowała zawodowo z uwagi na znaczny stopień niepełnosprawności, datujący się jeszcze przed ukończeniem przez nią 16 roku życia. Z tego tytułu otrzymywała rentę. Zajmowała się domem i dziećmi.

Około 2005r (zanim syn stron - M. zaczął uczęszczać do przedszkola) pokrzywdzona dopuściła się zdrady małżeńskiej. Kiedy oskarżony dowiedział się o tym jego nastawienie do żony diametralnie się zmieniło. Od tego momentu ustawicznie podejrzewał pokrzywdzoną o to, że zdradza go z innymi mężczyznami. Zabraniał jej kontaktów z rodziną, ograniczał spotkania ze znajomymi, kontrolował z kim się spotyka. Często, kiedy pokrzywdzonej nie było jej w domu dzwonił do niej i pytał gdzie jest oraz kiedy wróci. Bez wyraźnej przyczyny wszczynał awantury domowe, w trakcie których używał pod adresem żony słów wulgarnych, nazywając ją „kurwą, debilem, głupią, garbatą, niepociumaną” itp. Wypędzał ją także z domu, mówiąc by poszła do swoich kochanków. Podczas niektórych awantur oskarżony stosował wobec żony przemoc fizyczną: szarpał ją, popychał, a nawet uderzał po twarzy.

Obok w/w zachowań Z. N. stosował również wobec M. N. (1) przemoc seksualną, a mianowicie zmuszał ją do odbywania z nim stosunków płciowych. Gdy napotykał sprzeciw żony siłą zdejmował z niej ubrania, przytrzymywał jej kończyny, kopał po nogach oraz wypowiadał groźby karalne. Wielokrotnie zmuszał ją też do poddania się innym czynnościom seksualnym, które polegały na wkładaniu w jej narządy płciowe przedmiotów takich jak np. opakowanie dezodorantu.

Takie postępowanie oskarżonego powodowało, że M. N. (1) uciekała z domu i szukała schronienia np. w domu rodzinnym. Za namową rodziców i brata składała zawiadomienia o przestępstwie, które następnie wycofywała i wracała do męża.

Z czasem pokrzywdzona zaprzestała zwracać się o pomoc do swoich rodziców i brata, ponieważ oni nie rozumieli jej postępowania i mieli do niej pretensje, że żadnej ze spraw przeciwko mężowi nie doprowadziła do końca. W tej sytuacji M. N. (1) zgłaszała swoją trudną sytuację w Gminnym Ośrodku Pomocy (...), ale kiedy trzeba było złożyć zeznania na Policji - odwoływała swoje wcześniejsze relacje.

Dnia 1 grudnia 2011r M. N. (1) zgłosiła w Ośrodku Pomocy (...) przemoc psychiczną, fizyczną i seksualną ze strony męża. Kiedy „niebieska karta” została przekazana Policji w dniu 14 grudnia 2011r nie podtrzymała swoich wcześniejszych oświadczeń, wobec czego sprawa nie była kontynuowana. Rodzina została natomiast objęta procedurą niebieskiej karty, która została zakończona w dniu 6 lipca 2012r, gdyż w tym okresie pokrzywdzona nie zgłaszała żadnych aktów przemocy ze strony męża. Nie oznacza to jednak, że Z. N. zmienił swoje postępowanie względem żony. Nadal wywoływał awantury, ubliżał jej, wypędzał z domu, groził oraz dopuszczał się przemocy fizycznej i seksualnej. M. N. (1) bała się zgłaszać i przez długi czas znosiła niewłaściwie zachowania męża. Dopiero w dniu 20 lipca

2015r nie radząc sobie już z tymi problemami pokrzywdzona udała się do Ośrodka Pomocy (...) i poprosiła o pomoc psychologiczną.

W nocy z 24 na 25 listopada 2015 roku oskarżony wszczął awanturę z pokrzywdzoną: nie pozwalał jej spać, wyzwał ją słowami obelżywymi oraz zmusił do obcowania płciowego. W wyniku brutalnego zachowania męża pokrzywdzona odniosła obrażenia tj.: drobne okrągłe zaczerwienie skóry na sutku lewym o średnicy około 2 cm, zasinienie o średnicy około 2-3 cm na przedniej powierzchni uda prawego w połowie jego długości, które skutkowały naruszeniem jej nietykalności cielesnej.

Opisane zdarzenie oraz narastająca atmosfera strachu, która towarzyszyła codziennie M. N. (1), przesądziły o tym, że w dniu 25 listopada 2015 roku pokrzywdzona udała się do Komendy Powiatowej Policji w J. i złożyła zawiadomienie, że od wielu lat mąż Z. N. znęca się nad nią psychicznie i fizycznie oraz stosuje wobec niej przemoc seksualną.

Jeszcze tego samego dnia dokonano zatrzymania Z. N., a postanowieniem Sądu Rejonowego w Jędrzejowie z dnia 28 listopada 2015r (II Kp 279/15) został on tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

Po przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego Prokuratura Rejonowa w J. w dniu 29 kwietnia 2016r skierowała do sądu akt oskarżenia zarzucając Z. N. popełnienie przestępstwa z art. 207 § 1 kk i art. 197 § 1 kk i art. 197 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że w okresie od 2005r. daty bliżej nie ustalonej do 25 listopada 2015r. w J., woj. (...), znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną M. N. (1) w ten sposób, że bił ją rękami po całym ciele, popychał i szarpał za ubranie, groził jej popełnieniem na jej szkodę zabójstwa i pobicia jej, używał pod jej adresem słów uznanych powszechnie za obelżywe, zmuszał do opuszczenia domu oraz stosując wobec niej przemoc w postaci siłowego zdejmowania odzieży i bielizny, przytrzymywania jej kończyn, kąpiąc po nogach oraz stosując przy tym groźby karalne doprowadził ją we wskazanym okresie wielokrotnie do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym, polegającym na wkładaniu w jej narządy płciowe obłych przedmiotów takich jak opakowanie dezodorantu

W trakcie postępowania karnego (w dniu 29 września 2016r) M. N. (1) wystąpiła z pozwem o rozwód. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 26 kwietnia 2017 roku (sygn. akt I C 2700/16) związek małżeński Z. i M. N. (1) został rozwiązany przez rozwód - z winy obu stron.

Dowody : zeznania pokrzywdzonej M. N. (1) (k.28-30,338v), zeznania świadków: M. N. (2) (k.166-167, 327-328), K. K. (k.144-146, 316-316v), J. K. (k.147-149, 317), C. K. (k.150-152, 323), S. K. (1) (k.153-155, 323-324), M. J. (k.161-163, 317-317v), P. C. (k.122,123, 302v-303), A. D. (k.124,125, 303), R. K. (k.338-338v), B. K. (k.136,137, 315v), G. F. (k. 141,142, 316), J. W. (k.38-40, 303v), częściowo wyjaśnienia oskarżonego Z. N. (k.83-85, 91,92,97,184, 301v-302, 316v), zeznania świadków: E. M. (k.54-56, 304v), W. N. (k. 57-59,128,129, 304v-305), D. N. (k.67,68, 305-305v), S. N. (k.28-30, 304), B. J. (k.130-132), J. M. (k.133-135), B. W. (k.157-159), R. P. (1) (k.329), G. B. (k.329), S. K. (2) (k.330), dokumenty : kserokopia dokumentów niebieskiej karty (k.6-12), dokumentacja medyczna M. N. (1) (k.13-17), protokół oględzin miejsca zaistnienia przestępstwa (k.19-20), metryka identyfikacyjna nośnika (k.21-22), zdjęcia fotograficzne (k.23-25, 69-74), dokumentacja interwencji policji (k.26,27), protokół użycia allometra wobec Z. N. (k.31,32), protokół przeszukania Z. N. (k.33-34), opinia sądowo- lekarska M. N. (1) (k.33-34), kserokopia dokumentacji niebieskiej karty z (...) w J. (k.41-51, 139-140), płyta CD z nagraniami kłótni wraz ze stenogramem (k.61-63), protokół zatrzymania Z. N. (k.64), dokumentacja psychologiczna i zdrowotna M. N. (1) (k. 77-80), opinia psychologiczna M. N. (1) (k. 90, 112-113), opinia sądowo – psychologiczna M. N. (2) (k.335-337), opinia nr (...)5480.278.16.B

Oskarżony Z. N. ma 55 lat, wykształcenie zawodowe - cieśla. Obecnie jest bezrobotny, utrzymuje się z prac dorywczych, z których osiąga miesięcznie około 600 złotych. Jest rozwiedziony, na utrzymaniu ma syna M., na którego ma zasądzone alimenty w wysokości 300 złotych.

Z. N. nie był dotychczas karany.

Dowody: wyjaśnienia oskarżonego (k.84), dane o karalności (k.60,117)

Oskarżony leczył się psychiatrycznie. Biegli psychiatrzy stwierdzili, że Z. N. nie jest upośledzony umysłowo, ani chory psychicznie, natomiast prezentuje cechy osobowości nieprawidłowej, co klinicznie przejawia się nadpobudliwością nerwową, drażliwością, impulsywnością, trudnościami adaptacyjnymi, wzmożonym egocentryzmem, niedoksztalceniem uczuciowości wyższej, brakiem istotnych zainteresowań i planów życiowych, obniżoną umiejętnością przewidywania odległych skutków własnego postępowania, brakiem wykształcenia pomimo prawidłowego poziomu intelektualnego, nieregulowanym życiem płciowym, brakiem trwalszych głębszych związków emocjonalnych z innymi ludźmi tendencją do ulegania nałogom, obniżeniem krytycyzmu.

Zdaniem biegłych psychiatrów w czasie krytycznym oskarżony miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Dowody: Opinia sądowo – psychiatryczna oraz sądowo – psychiatryczna uzupełniająca (k.191-193, 291),

Oskarżony został poddany również badaniu seksuologiczno-psychologicznemu. Opinia sądowa wydana w tym zakresie przez biegłą psycholog J. S. oraz biegłego psychiatrę-seksuologa P. G. wskazuje, iż funkcjonowanie Z. N. jest w normie. Przeprowadzone badanie pod kątem ewentualnych zmian organicznych nie ujawniło dysfunkcji poznawczych wskazujących na możliwość występowania zmian patologicznych w ośrodkowym układzie nerwowym. Całość przeprowadzonych badań wskazuje u oskarżonego na cechy osobowości nieprawidłowej, co manifestuje się niską tolerancją na sytuacje trudne i stresowe. Oskarżonego cechuje egocentryzm, brak wglądu w siebie i swoje problemy, nie dostrzega emocjonalnych pobudek swojego działania. Ujawnia małą świadomość konsekwencji własnych zachowań dla innych ludzi, skłonny jest do przypisywania otoczeniu sprawstwa własnych niepowodzeń. Ma trudność w nawiązywaniu trwałych i pozytywnych kontaktów z ludźmi. Jego związki z innymi są płytkie, powierzchowne, nacechowane instrumentalną postawą. Skłonny jest do nie podporządkowywania się społecznym standardom i obyczajom. Oskarżony wykazuje cechy zaburzeń psychoseksualnego głównie w wymiarze społecznym – więziotwórczym i psychicznym, które objawiają się głównie poczuciem niepewności co do własnej roli męskiej, zahamowaniem w relacjach interpersonalnych szczególnie z płcią przeciwną, tendencją do działań popędowych, trudnościami w odraczaniu realizacji własnych potrzeb seksualnych, trudnościami w różnicowaniu emocji, ról i przejawów płciowych. Dalej biegli wskazali, iż przestępstwo, które jest przedmiotem niniejszego postępowania nie zostało popełnione w związku z zaburzeniami preferencji w sferze seksualnej. Czyny te mogły być ewentualnie zastępczą formą realizacji własnych potrzeb, w tym potrzeb seksualnych, tendencji do działań popędowych, u osobnika z nieprawidłowymi cechami osobowości.

Dowody: Opinia sądowo – seksuologiczno – psychologiczna (k.200-209)

Oskarżony Z. N. był kilkakrotnie przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego i za każdym razem nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W swoich pierwszych wyjaśnieniach potwierdził, że między nim i żoną były nieporozumienia, a ich powodem były zdrady małżeńskie, jakich dopuściła się M. N. (1). Doliczył się około 15 takich zdrad. Dalej relacjonował, iż w okresie objętym zarzutem pokrzywdzona wielokrotnie wychodziła z domu, do którego wracała po upływie około tygodnia. Nigdy nie tłumaczyła się z tego, gdzie była i co robiła. Niekiedy wracała cała posiniaczona i np. w podartych majtkach. Dochodziły go też informacje, że pokrzywdzona była widywana na zabawach pijana w towarzystwie obcych mężczyzn. Z. N. przyznał, iż to wszystko sprawiało, iż faktycznie zachowywał się w stosunku do żony agresywnie, w nerwach ubliżał jej, wyzywając ją od „garbatych kurew, szmat”, mówił, aby wracała do tych mężczyzn, z którymi dopuszczała się zdrad, a nawet bił po twarzy. Oskarżony podkreślił iż pokrzywdzona nie pozostawała mu dłużna i np. drapała go, rzucała się do bicia, pluła na niego. Oskarżony dodał, że pokrzywdzona prowokowała go do takiego nerwowego zachowania, gdyż mówiła, że inni mężczyźni sprawiali jej większą przyjemność seksualną. Twierdziła także, że ma innych facetów (i to młodszych) i z ich pomocą załatwi go i wygoni z domu. Z. N. stanowczo zaprzeczył, by kiedykolwiek zmuszał żonę do obcowania płciowego. Wyjaśnił, iż stosunki seksualne odbywali 2-3 razy w miesiącu i były one inicjowane przez M. N. (1), która -jak podawał- prowokowała go np. przechadzając się przed nim nago. Ostatni stosunek seksualny z pokrzywdzoną odbył w dniu 25 listopada 2015r i również za jej namową. W trakcie

stosunków seksualnych to on spełniał jej wszelkie zachcianki i preferencje seksualne. Oskarżony zanegował, by zmuszał pokrzywdzoną do poddania się innym czynnościom seksualnym polegającym na wkładaniu w jej narządy płciowe np. opakowań z dezodorantów.

W czasie kolejnego przesłuchania oskarżony dalej konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym stwierdził (odmiennie niż poprzednio!), że nigdy nie bił pokrzywdzonej, nie wyzywał jej, ani nie wyganiał z domu. Podał, że poprzednio złożonych wyjaśnień odnośnie tych okoliczności nie podtrzymuje, gdyż nie polegały one na prawdzie. Podtrzymał natomiast wyjaśnienia, iż nie znęcał się nad żoną, ani nie zmuszał jej do odbywania stosunków płciowych lub odbywania innych czynności o charakterze seksualnym.

Przed Sądem oskarżony także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podał, że nie jest prawdą to, o co oskarżyła go była żona. Nigdy nie dopuścił się wobec niej żadnych gwałtów, a stosunki seksualne odbywały się za obopólną zgodą (także ten ostatni - tuż przed jego zatrzymaniem). Podobnie jak w postępowaniu przygotowawczym podawał, że pokrzywdzona miała wielu mężczyzn, z którymi go zdradzała, czym następnie afiszowała się przed nim. Przytaczał również, że M. N. (1) mówiła mu, że postara się go zamknąć, a z domu zrobi dom publiczny. Oskarżony podnosił, że kiedy pokrzywdzona wracała do domu ze swoich „wojaży”, to denerwowała się pytaniami o to, gdzie była. Wówczas drapała go i krzyczała na niego. Z. N. zaprzeczył także, aby groził pokrzywdzonej zabójstwem.

Dowody: wyjaśnienia oskarżonego (k. 83-85, 91-91, 97, 184, 301-302)

Sąd zważył, co następuje:

Przed przystąpieniem do analizy poszczególnych dowodów, wskazać należy, iż przestępstwo z art. 207 kk -z uwagi na jego specyficzny charakter- wielokrotnie napotyka na poważne problemy w zakresie jego udowodnienia. Przystępstwo znęcania popełniane jest co do zasady „w czterech ścianach”, najczęściej przy udziale jedynie sprawcy oraz ofiary. Inne osoby z reguły nie są bezpośrednimi świadkami zachowań wypełniających znamiona tego przestępstwa i wiedzę o nich czerpią w sposób pośredni np. słysząc odgłosy awantur, czy widząc obrażenia ciała, mogące świadczyć o stosowaniu przemocy psychicznej i fizycznej, albo uzyskując informacje od osób będących ich bezpośrednimi świadkami - najczęściej od ofiary. W takiej sytuacji szczególne znaczenie mają zeznania osoby pokrzywdzonej i osób z jej najbliższego otoczenia. Te dowody powinny być szczególnie wnikliwie oceniane pod kątem ich wiarygodności, zwłaszcza przez pryzmat pozostałych dowodów, mogących je potwierdzać lub też prowadzić do zakwestionowania ich wiarygodności. Te same uwagi zachowują aktualność w odniesieniu do przestępstw z art. 197 § 1 i 2 kk, które w niniejszej sprawie zostały zarzucone oskarżonemu w kumulatywnej kwalifikacji z art. 207 § 1 kk.

W niniejszej sprawie tylko pokrzywdzona M. N. (1) była bezpośrednim uczestnikiem zdarzeń objętych zarzutami aktu oskarżenia i to przede wszystkim na jej zeznaniach Sąd oparł ustalenia stanu faktycznego. Zeznaniom tym Sąd dał wiarę w całej rozciągłości, gdyż były one logiczne, spójne i konsekwentne. Oczywiście nadmienić należy, iż pokrzywdzona nie była słuchana w postępowaniu przed sądem, a jedynie zostały odsłuchane jej relacje jakie złożyła w postępowaniu przygotowawczym, a która to czynność odbyła się w tzw. niebieskim pokoju przy udziale sędziego oraz biegłego psychologa. Pokrzywdzona złożyła wówczas bardzo obszerne zeznania, w których opisała mniej lub bardziej szczegółowo szereg zachowań oskarżonego mających miejsce w okresie trwania jej związku z oskarżonym. Wskazać należy, iż zeznania pokrzywdzonej, które na pierwszy rzut oka wydają się niespójne, pozbawione ładu i chronologii, po dokładnym ich przeanalizowaniu są jednak spójne i konsekwentne. Szczegóły niektórych sytuacji, początkowo jedynie wspominanych, są następnie przez pokrzywdzoną uzupełniane i pozostają one ze sobą w logicznym związku. Analizując sposób przekazywania faktów przez pokrzywdzoną dotyczących przedmiotowych zdarzeń nie stwierdzono, by jakikolwiek fragment rekonstrukcji przedstawionych poszczególnych ich fragmentów zawierał oznaki tendencyjności lub dążenia do przejawiania zachowania się oskarżonego wobec jej osoby. Podnieść w tym miejscu należy, że pokrzywdzona w swoich wypowiedziach nie była napastliwa, wręcz przeciwnie - podaje tylko te fakty, które miały miejsce. Dodatkowo spontaniczne wypowiedzi pokrzywdzonej opisującej zaistniałe na przestrzeni lat fakty oraz uwidaczniający się podczas opisywania sposobu zachowania się oskarżonego strach nadawał im sensu i wiarygodności. Pokrzywdzona nie potrafiła ukryć emocji podczas składania zeznań. Należy zwrócić

uwagę, iż pokrzywdzona opisała dość precyzyjnie, jak wyglądało jej życie małżeńskie z oskarżonym, przytaczając kolejne zdarzenia, które miały miejsce podczas wspólnego pożycia, podczas których doznała obrażeń ciała oraz przemocy seksualnej. M. N. (1) przedstawiła zdarzenia w sposób właściwy dla osoby poddawanej długotrwałej presji psychicznej i fizycznej. Podczas składania zeznań pokrzywdzona wyrzucała cały nagromadzony w niej przez lata balast przemocy, której została poddana przez Z. N..

M. N. (1) wyraźnie opisała, jak mąż się nad nią znęcał, a mianowicie wyzywał ją od garbatej szmaty, lesbijki, niedorobionej itp., a wypowiedziane obraźliwe epitety miały miejsce praktycznie codziennie. Stosował też wobec niej przemoc fizyczną: szarpał ją, popychał, uderzał w twarz. Pokrzywdzona zeznała też, co było przyczyną wszczynania przez oskarżonego awantur domowych, wskazując wyraźnie, że była nią zdrada małżeńska jakiej dopuściła się w przeszłości, a której oskarżony nigdy jej nie wybaczył. Wielokrotnie jej to wypominał, a każde wyjście domu traktował jako okazję do zdrady. Po powrocie do domu żądał szczegółowych wyjaśnień, gdzie była, a nawet obwąchiwał ją i szukał śladów spermy na jej ciele. Często też wyganiał ją z domu, mówiąc, aby poszła do swoich kochanków

Takie postępowanie oskarżonego spowodowało, że pokrzywdzona znienawidziła go i nie chciała z nim współżyć. On jednak zmuszał ją do współżycia seksualnego. Zdarzało się to bardzo często. Początkowo stawiała opór, odsuwała się od męża ale on nie przyjmował tego do wiadomości: przyciągał ją do siebie, siłą zdejmował ubranie, przytrzymywał nogi, a nawet kopał po nich, po czym zmuszał do obcowania płciowego. Pokrzywdzona dodała, że w ostatnim czasie nawet nie oponowała takim zachowaniom, gdyż po prostu chciała mieć to za sobą, aby oskarżony jak najszybciej ją zostawił. Tłumaczyła, że kiedy mąż zaspokoił swoje potrzeby seksualne był spokojniejszy. Pokrzywdzona opisywała też sytuacje, podczas których oskarżony zmuszał ją do seksu analnego oraz do podania się innym czynnościom seksualnym np. wkładał do jej pochwy opakowania po dezodorantach. M. N. (1) nie kryła swego negatywnego nastawienia do oskarżonego, co przecież nie może dziwić. Za namową swojego brata, który jej pomagał, zgłaszała na Policji o nagannym zachowaniu oskarżonego, ale po kilku dniach wycofywała swoje relacje, co robiła głównie pod naciskiem oskarżonego.

Analizując zeznania pokrzywdzonej zwrócić należy uwagę na fakt, że są one wewnętrznie spójne i układają się logicznie w jedną całość. Oceniając wydźwięk tych zeznań stwierdzić należy, że nie są napastliwe, tendencyjne, lecz mają w pełni spontaniczny charakter. W relacjach pokrzywdzonej Sąd nie dopatrywał się również złośliwości, ani innych okoliczności, które podważałyby ich wiarygodność. Należy nadto jeszcze raz podkreślić, że zeznania pokrzywdzonej tworzą obraz życia w rodzinie oskarżonego, który dręczył ją poprzez urządzenie awantur, wywoływanie strachu i niepewności, że kiedy wróci do domu bez zdania racji i bez powodu kolejny raz będzie ubliżał słowami wulgarnymi, a nawet uderzał. Z zeznań pokrzywdzonej wynika niezbicie, że zachowanie się oskarżonego wobec niej cechowało się chęcią udrczenia, zadawania szczególnie dotkliwych cierpień moralnych, bezwzględnością, uporem i chęcią dokuczenia. Oskarżony ustawicznie wyrządzał jej szereg dotkliwych przykrości psychicznych, czyniąc trudnym do zniesienia funkcjonowanie w domu podporządkowanym agresywnym (nie tylko werbalnie) zachowaniom oskarżonego. Oczywiście sąd dostrzega, że pokrzywdzona miała problem z osadzeniem opowiadanych zdarzeń czy też zachowań oskarżonego w konkretnych datach, ale nie może to dziwić z uwagi na fakt, iż czasokres nagannego zachowania Z. N. jest dość rozległy.

Przy ocenie zeznań M. N. (1) sąd oparł się nie tylko na swoich spostrzeżeniach, ale w znacznej mierze posiłkował się opinią sądowo - psychologiczną biegłej psycholog R. P. (2), która była obecna podczas przesłuchania pokrzywdzonej w tzw. niebieskim pokoju. Biegła stwierdziła, że sprawność intelektualna pokrzywdzonej mieści się w obszarze upośledzenia umysłowego lekkiego, występuje u niej deficyt pamięci długotrwałej, chronologii zdarzeń, spotęgowany przez stres spowodowany przesłuchaniem i powtórny przypomnianiem traumatycznych zdarzeń. Co istotne biegła wskazała, iż wątki zeznania cechuje stałość co do istotnych sytuacji i zdarzeń. Sposób relacjonowania emocjonalnego pokrzywdzonej jest typowy dla osób doznających przemocy w rodzinie. Dalej biegła zaznaczyła, iż motywacja do składania zeznań wynika z długotrwałej przemocy, której pokrzywdzona była ofiarą. Według biegłej zeznania M. N. (1) z dużym prawdopodobieństwem bazują na jej doświadczeniach i nie są wytworem konfabulacji.

Sąd w całości podzielił wnioski opinii biegłej psycholog R. P. (2). Opinia ta została sporządzona rzetelnie i zgodnie ze wskazaniami wiedzy specjalistycznej. Jasne i wyczerpujące opiniowanie nie budziło żadnych zastrzeżeń, a opinia

nie była przez nikogo kwestionowana. Kluczowe znaczenie miało to, że uczestnicząc w przesłuchaniu pokrzywdzonej biegła miała bezpośrednią możliwość oceny, czy zachowanie M. N. (1) wykazuje cechy gry i oświadczeń pozorowanych, czy też jej relacja jest prawdziwa. Biegła, co jeszcze raz należy podkreślić, nie miała odczucia, by to, co mówiła pokrzywdzona było przez nią wymyślone, czy kontrolowane.

Nie można także pominąć okoliczności, iż większość zachowań przypisywanych oskarżonemu przez pokrzywdzoną, nie tylko wynika z jej zeznaniach, ale przede wszystkim jawi się jako wysoce prawdopodobne w kontekście opini psychiatrycznej, psychologicznej i seksuologicznej, dotyczących oskarżonego. Zgodnie z zeznaniami pokrzywdzonej agresja psychiczna, czy nawet fizyczna ze strony oskarżonego miała miejsce bez wyraźnej przyczyny, z byle błahego powodu, jak niesmaczny obiad, czy podrapana lodówka, jak również wtedy, gdy oskarżony miał zły nastrój, był rozdrażniony, a pokrzywdzona nie podporządkowywała się bezwiednie jego poleceniom, czy nie odgadła jego oczekiwań. Takie sytuacje wywoływały u oskarżonego niekontrolowaną agresję, ta przeradzała się w przemoc, która z kolei niejednokrotnie kończyła się stosunkiem seksualnym, odbywanym wbrew woli pokrzywdzonej. Taka relacja pokrzywdzonej w pełni pokrywa się ze spostrzeżeniami biegłych, którzy badali oskarżonego. Stwierdzili oni zgodnie występowanie u oskarżonego osobowości nieprawidłowej, co klinicznie przejawia się nadpobudliwością nerwową, drażliwością, impulsywnością, trudnościami adaptacyjnymi, wzmożonym egocentryzmem, niedokształceniem uczuciowości wyższej, brakiem istotnych zainteresowań i planów życiowych, obniżoną umiejętnością przewidywania odległych skutków własnego postępowania, brakiem wykształcenia pomimo prawidłowego poziomu intelektualnego, nieregulowanym życiem płciowym, brakiem trwalszych głębszych związków emocjonalnych z innymi ludźmi tendencją do ulegania nałogom, obniżeniem krytycyzmu, niską tolerancją na sytuacje trudne i stresowe.

Nadto -jak wynika z opinii seksuologiczno – psychologicznej- oskarżonego cechuje egocentryzm, brak wglądu w siebie i swoje problemy, nie dostrzega emocjonalnych pobudek swojego działania. Ujawnia małą świadomość konsekwencji własnych zachowań dla innych ludzi, skłonny jest do przypisywania otoczeniu sprawstwa własnych niepowodzeń. Ma trudność w nawiązywaniu trwałych i pozytywnych kontaktów z ludźmi. Jego związki z innymi są płytkie, powierzchowne, nacechowane instrumentalną postawą. Skłonny jest do niepodporządkowywania się społecznym standardom i obyczajom. Oskarżony wykazuje cechy zaburzeń psychoseksualnych głównie w wymiarze społecznym – więziotwórczym i psychicznym, które objawiają się głównie poczuciem niepewności co do własnej roli męskiej, zahamowaniem w relacjach interpersonalnych szczególnie z płcią przeciwną, tendencją do działań popędowych, trudnościami w odraczaniu realizacji własnych potrzeb seksualnych, trudnościami w różnicowaniu emocji, ról i przejawów płciowych.

Porównując wnioski biegłych z relacją pokrzywdzonej nie sposób nie dostrzec zbieżności i analogii cech charakteru oskarżonego z relacjonowanymi przez pokrzywdzoną zachowaniami i ich przyczynami czy raczej symptomami. W efekcie także i z tej przyczyny Sąd uznał zeznania pokrzywdzonej za wiarygodne.

Dowodem weryfikującym pozytywnie zeznania pokrzywdzonej okazało się również nagranie na płycie CD złożone przez pokrzywdzoną, gdzie został zarejestrowany przebieg kłótni pomiędzy małżonkami. Z tego nagrania wynika niezbicie jakie obraźliwe epitety oskarżony kierował pod adresem pokrzywdzonej. Dowód ten w pełni potwierdza relację pokrzywdzoną co do wypowiedzianych wobec niej wulgaryzmów, takich jak kurwa, garbus, debil itp. Z nagrania wynika też, że Z. N. podejrzewał pokrzywdzoną o liczne romanse i zdrady i właśnie z tego powodu wszczynał awantury.

Relację M. N. (1) w pełni potwierdził młodszy syn stron - M. N. (2). Zeznał mianowicie, że odkąd pamięta jego rodzice kłócili się, a niekiedy oskarżony podnosił rękę na pokrzywdzoną. M. N. (2) praktycznie codziennie słyszał jak ojciec krzychał na matkę, którą wyzywał słowami obelżywymi, jak „kurwa, szmata, dziwka” i czynił to w obecności synów. Opisał on również zdarzenie, kiedy oskarżony chwycił pokrzywdzoną za głowę i uderzał jej głową o zlew, aczkolwiek nie umiał wskazać konkretnej daty. Przyznał, że także i on był niejednokrotnie bity przez ojca. Wystarczyło, że przyniósł ze szkoły złą ocenę, a ojciec wpadał w furję, krzychał na niego i bił go. M. N. (2) zeznał, iż do awantur dochodziło również w nocy, kiedy to oskarżony wyzywał pokrzywdzoną, kopał ją po nogach i spychał z łóżka. Oczywiście małoletni świadek nie był bezpośrednim świadkiem zdarzeń o podłożu seksualnym, jakie zachodziły pomiędzy jego rodzicami,

ale o takich zachowaniach wiedział od matki. Matka opowiedziała mu np. o tym, że oskarżony wkładał jej dezodorant do pochwy. M. N. (2) –analogicznie jak pokrzywdzona- przedstawił taki obraz życia swojej rodziny, gdzie ojciec ciągle wszczynął awantury i wprowadzał atmosferę strachu. Z kolei matkę prezentował jako osobę spokojną, która wszystkim się zajmowała, a oskarżony miał leżeć w łóżku i oglądać telewizję. Przyznał, że zdarzało się, że pokrzywdzona zniknęła z domu na kilka dni, ale zawsze dzwoniła do synów i mówiła, że wszystko jest w porządku. Dodał, iż od najmłodszych lat w jego pamięci tkwi obraz matki ciągle zapłakanej i obawiającej się oskarżonego.

Oceniając zeznania małoletniego świadka Sąd miał także do wglądu opinię biegłej psycholog B. N., która była obecna w trakcie jego przesłuchania. Biegła stwierdziła, że małoletni świadek nie wykazuje zaburzeń w zakresie postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania zdarzeń i faktów. Procesy te przebiegają u niego prawidłowo. Świadek jest zdolny do prawidłowego spostrzegania i zapamiętywania zdarzeń, jak również komunikowania na ten temat. Poza tym nie ujawnia skłonności do konfabulacji, rozumianych jako wypełnianie luk pamięciowych treściami wyobrażeniowymi z przekonaniem o ich prawdziwości. Nie wykazuje też tendencji do urojeniowej interpretacji rzeczywistych zdarzeń, ani skłonności do patologicznego kłamstwa. Biegła podkreśliła, iż zeznania złożone przez M. N. (2) w dniu 13 marca 2017 roku są ogólnie spójne, nie ma w nich sprzeczności. Z psychologicznego punktu widzenia ujawnione przez świadka fakty bazują na jego przeżyciach i brak jest przesłanek, które podważałyby ich wartość w przedmiotowej sprawie. Jak wskazała biegła prawdopodobne jest, że zdarzenia miały przebieg, jak przedstawił to M. N. (2).

Sąd uznał powyższą opinię za jasną, zupełną i nie budzącą wątpliwości.

O swojej sytuacji w domu pokrzywdzona zwierzała się bratu – J. K. oraz jego żonie K. K.. Wymienieni świadkowie zgodnie podali, że pokrzywdzona przychodziła do nich i skarżyła się, że mąż znęca się nad nią psychicznie i fizycznie: bije ją i ubliża jej słowami wulgarnymi.

J. K. sprecyzował, że za każdym razem, jak źle się działo w małżeństwie pokrzywdzonej, to dzwoniła do niego, aby przyjechał po nią i zabrał ją do domu. Zawsze była wtedy pobita, a powody awantur, które podawała były bzdurne np. niesmaczny obiad, czy podrapana lodówka. W takich sytuacjach J. K. zazwyczaj jechał razem z pokrzywdzoną do jej domu, aby porozmawiać z oskarżonym. W obecności męża pokrzywdzona twierdziła, że wszystko jest w porządku. Cała rodzina pokrzywdzonej nakłaniała ją, aby odeszła od oskarżonego i powiadomiła organy ścigania, jak jest traktowana przez męża. M. N. (1) nigdy jednak nie była konsekwentna i jeśli nawet złożyła zeznania obciążające oskarżonego, to później je odwoływała. Z tych przyczyn po pewnym czasie uznali, że niepotrzebnie angażują się w sprawy małżonków N..

K. K. widziała na szyi pokrzywdzonej ślady po pobiciu jej przez oskarżonego. Potwierdziła także zaistnienie zdarzenia, o którym opowiadał M. N. (2), kiedy to oskarżony miał uderzać głową pokrzywdzonej o płytki. K. K. zeznała, że była wtedy u małżonków N. i ich syn potwierdził taki fakt. Odnośnie kwestii związanych ze współżyciem seksualnym małżonków, to K. K. podała, że w ostatnim czasie usłyszała od pokrzywdzonej, że oskarżony zmuszał ją do obcowania płciowego.

Właściwie identyczny wydźwięk mają zeznania rodziców pokrzywdzonej S. K. (1) i C. K.. Ocenili oni małżeństwo córki jako nieudane od samego początku. Nie mieli wątpliwości, że Z. N. stosował wobec pokrzywdzonej przemoc fizyczną. S. K. (1) podała, że pokrzywdzona zjawiała się w domu rodzinnym pobita, miała siniaki w okolicach oczu, na klatce piersiowej, nogach, a nawet w miejscach intymnych Z kolei C. K. podawał, że oskarżony przysięgał w jego obecności, że się zmieni, ale nie poprawił swojego zachowania względem żony.

Również znajoma pokrzywdzonej - M. J. wskazywała, iż niejednokrotnie pokrzywdzona skarżyła się jej, że jest źle traktowana przez Z. N.. Miało to polegać na tym, że oskarżony bił pokrzywdzoną i wyzywał ją słowami obraźliwymi. Świadek dodała, że pokrzywdzona opowiadała jej, że oskarżony wkładał do jej pochwy opakowania po dezodorantach.

Zeznania wyżej wskazanych świadków sąd uznał za wiarygodne w pełni. W ocenie sądu brak podstaw do kwestionowania wiarygodności ich zeznań, nawet pomimo tego, że jako osoby związane na różny sposób z pokrzywdzoną, mogły potencjalnie celowo podawać korzystną dla niej wersję wydarzeń, nawet jeżeli nie byłaby

ona zgodna ze stanem rzeczywistym. W ocenie Sądu niemożliwym jest jednak, by świadkowie ci, mogli celowo przygotować wspólną wersję wydarzeń i następnie podawać ją nie tylko na etapie postępowania przygotowawczego, ale i przed Sądem. Oczywiście więzi rodzinne czy przyjacielskie, łączące pokrzywdzoną z tymi świadkami spowodowały, że sąd ich zeznania oceniał ze szczególną ostrożnością. Nie sposób jednak nie mieć na względzie tego, iż tak intymnych i osobistych spraw jak bycie ofiarą przemocy seksualnej i znęcania się ze strony męża, nie relacjonuje się osobom obcym i niezaufanym. Świadkowie ci nie byli bezpośrednimi obserwatorami zdarzeń będących przedmiotem postępowania, a wiedzę o przestępczych zachowaniach oskarżonego powzięli w sposób pośredni - przede wszystkim od samej pokrzywdzonej, ale także z własnych obserwacji, zauważając jej urazy czy zachowanie (widząc ją pobitą). To, że nie widzieli na własne oczy większości zachowań oskarżonego względem żony nie może automatycznie przesądzać, że ich zeznania są dla postępowania bezwartościowe. Wręcz przeciwnie: to, że pokrzywdzona podawała konsekwentnie swoją wersję wydarzeń na przestrzeni długiego czasu różnym osobom (w tym w/w świadkom), świadczy o prawdziwości jej relacji. Zauważyć należy, iż zeznania pokrzywdzonej i wspierających ją świadków dotyczą stosunkowo długiego okresu czasu i nie jednej sytuacji, ale znacznej ich liczby. Oczywistym jest, że w takim stanie rzeczy pokrzywdzona i świadkowie, nie mieli realnej możliwości dokładnego i idealnie chronologicznego opisanie wszystkich zdarzeń, precyzyjnego wskazania, kiedy dokładnie miały one miejsce i jaki dokładnie miały przebieg (aczkolwiek pokrzywdzona w miarę możliwości odnosiła się do momentów charakterystycznych jak np. komunია syna M. - jako moment od kiedy pogorszyły się stosunki małżeńskie, albo np. wiek syna M. mówiąc, że kiedy miał 10 czy 11 lat oskarżony pierwszy raz ją uderzył). Logicznym jest, że wraz z upływem czasu pamięć świadków o tych zdarzeniach zacierала się, w przypadku pokrzywdzonej także zachodziły na siebie wspomnienia różnych sytuacji. W efekcie uniemożliwiło to świadkom, słuchanym dopiero w trakcie niniejszego postępowania, dokładne opisanie szczegółów poszczególnych zdarzeń. W takiej sytuacji drobne różnice pomiędzy zeznaniami świadków nie mogą -w ocenie Sądu- dyskredytować wiarygodności zeznań tych świadków i są usprawiedliwione, tym bardziej, że w zakresie dotyczącym ogólnych kwestii istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy zeznania te korespondowały ze sobą.

Sąd za wiarygodne uznał zeznania pracowników socjalnych: G. F., B. K. i J. W., które miały kontakt z rodziną N. z uwagi na korzystanie przez tę rodzinę z pomocy socjalnej.

J. W. podała, iż w 2011 roku pokrzywdzona zgłosiła, że mąż stosuje wobec niej przemoc fizyczną, psychiczną oraz seksualną. Nie opowiadała o szczegółach, gdyż była skryta i nieufna. Została wówczas sporządzona tzw. niebieska karta, ale niedługo potem M. N. (1) wycofała swoje zawiadomienie. W późniejszym okresie pokrzywdzona nie potwierdzała istnienia przemocy, a dopiero w listopadzie 2015 roku ponownie zgłosiła przemoc, wówczas sprawa została skierowana na policję. Świadek dodała, że podczas jednego ze spotkań M. N. (1) miała siniaka pod okiem, ale stwierdziła że powstał on wskutek uderzenia się o szafkę

Również B. K. wskazała, iż dwukrotnie do jej zespołu wpłynęła karta dotycząca przemocy w rodzinie. Było to w listopadzie bądź w grudniu 2011 roku, a kolejna -w listopadzie bądź w grudniu 2015 roku. W ramach procedur niebieskich kart uruchomiona została dla pokrzywdzonej pomoc psychologa, jednakże w tym pierwszym przypadku pokrzywdzona w dość szybkim okresie wycofała swoje zgłoszenie o przemoc.

Świadek G. F. podała, że wiosną 2016r zgłosiła się do niej M. N. (1), która oświadczyła, że musi się wyprowadzić gdyż mąż stosuje wobec niej przemoc, ale nie mówiła na czym dokładnie ta przemoc polegała. Z ust pokrzywdzonej padło stwierdzenie, że mąż jest o nią zazdrosny, kontroluje ją i nie pozwala jej nigdzie wychodzić. Mówiąc o tym płakała.

Za ustaloną wersją w zakresie zajścia z dnia 24/25 listopada 2015 roku przemawia także dokumentacja medyczna pokrzywdzonej oraz opinia sądowo-lekarska biegłego L. K.. Jak wynika z treści tej opinii w w/w dacie M. N. (1) doznała obrażeń ciała, takich jak: drobne okrągłe zaczerwienienie skóry na sutku lewym o średnicy około 2 cm, zasinienie o średnicy około 2-3 cm na przedniej powierzchni uda prawego w połowie jego długości. Powyższe obrażenia stanowiły naruszenie nietykalności cielesnej u pokrzywdzonej i mogły powstać zgodnie z mechanizmem podawanym przez pokrzywdzoną.

Sąd w pełni podzielił wnioski zawarte w opinii sądowo – lekarskiej, albowiem została ona sporządzona w oparciu o całość dokumentacji lekarskiej pokrzywdzonej, a wnioski z niej wynikające są logiczne i rzetelnie uzasadnione. W sposób rzeczowy biegle uzasadnił przyjęty okres rozstroju zdrowia u pokrzywdzonej.

Wartość dowodowa tej opinii nie była kwestionowana przez żadną ze stron, a zatem Sąd nie znalazł podstaw, aby czynić to z urzędu.

Przy ustaleniu stanu faktycznego Sąd w ograniczonym zakresie oparł się na zeznaniach członków rodziny oskarżonego tj. jego brata W. N., konkubiny brata - E. M. oraz matki D. N..

E. M. podała, iż nie wierzy w to, co pokrzywdzona opowiedziała o oskarżonym. Podniosła, że od 17 lat zamieszkuje po sąsiedzku małżonków N. i nigdy nie słyszała żadnych kłótni między nimi, ani nie widziała żadnych obrażeń ciała u pokrzywdzonej. Pomimo tego, że nie utrzymywali ze sobą żadnych kontaktów w ostatnim czasie (niedługo przed zatrzymaniem oskarżonego) została nieoczekiwanie zaczepiona przez pokrzywdzoną. M. N. (1) przez prawie godzinę opowiadała jej, że od bardzo dawna mąż znęca się nad nią: wyzywa, popycha, posądza o zdrady, zabrania kontaktów z innymi osobami, a także przymusza do współżycia seksualnego. Twierdziła, że już nie wytrzymuje i musi komuś o tym opowiedzieć. W odczuciu E. M. pokrzywdzonej nie działa się żadna krzywda, zawsze była zadbana, umalowana, a inicjując tę rozmowę szukała sobie świadków i przygotowywała się do pozbycia się oskarżonego z domu. Na taki zamysł wskazuje to, że zaraz po rozstaniu z oskarżonym, który opuścił dom zaczęli się tam pojawiać inni mężczyźni.

Podobnie relacje pomiędzy stronami opisał W. N.. On także nie wierzył w słowa pokrzywdzonej, a wręcz miał do niej pretensje, że spowodowała, że jego brat znalazł się w więzieniu. Podobnie jak E. M. akcentował to, że pod nieobecność oskarżonego do pokrzywdzonej przychodzili obcy mężczyźni.

Z kolei D. N. zeznała, że nigdy nie było tak, aby oskarżony bił swoją żonę, nie było między nimi żadnych kłótni, a jeśli się zdarzyły to były wynikiem wyłącznie działania pokrzywdzonej. Świadek wystawiła synowej bardzo negatywną opinię, zarzucając jej, że często wychodziła do koleżanek, wracała w nocy (najczęściej pijana). Podczas jednego z takich powrotów zachwiała się na podeście i spadała ze schodów. Mocno się wówczas poobijała, przy czym miała powiedzieć, że teraz będzie miała „podkładkę”, że zrobił to oskarżony. D. N. stanowczo zaprzeczyła, by pokrzywdzona kiedykolwiek żaliła się do niej na oskarżonego. Wykluczyła także, by oskarżony zmuszał pokrzywdzoną do współżycia seksualnego.

Oceniając zeznania brata oskarżonego, jego matki oraz konkubiny brata sąd miał na uwadze, że należą oni do najbliższej rodziny oskarżonego, a ich relacje są silnie nacechowane negatywnymi emocjami wobec M. N. (1), których nawet nie starali się ukryć. W ich zeznaniach widać natomiast całkowity brak krytycyzmu w stosunku do oskarżonego. Z faktu, że oskarżony pracował i nie nadużywał alkoholu, a wobec sąsiadów był uczynny i miły wywodzą, że nie mógł znęcać się nad żoną, podczas gdy nigdy nie utrzymywali z nimi bliższych kontaktów, a co za tym idzie nie mieli okazji zaobserwować, jak oskarżony odnosi się do żony, kiedy przebywają za zamkniętymi drzwiami domu.

W podobny sposób sąd ocenił zeznania sąsiadek stron: R. P. (1) i G. B., które zeznały, że nigdy nie były świadkami kłótni między małżonkami N.. Z ich relacji wynika niezbiec negatywne nastawienie do pokrzywdzonej. Nie kryły one, że nie lubią M. N. (1), oceniają ją źle, natomiast sympatyzują z oskarżonym, o którym wypowiadały się nader dobrze. I tak: R. P. (1) oskarżyła pokrzywdzoną, że uwiodła jej syna, co miało miejsce 20 lat wcześniej. Z kolei G. B. podała, że pokrzywdzona nie pracowała, nie dbała o dom, a zazwyczaj siedziała wypoczęta w ogródku lub stała przy bramie. Podkreślenia wymaga, że zeznania R. P. (1) i G. B. sprowadzały się do przedstawiania pokrzywdzonej w jak najbardziej niekorzystnym świetle, przy jednoczesnym braku informacji na temat kwestii istotnych w niniejszej sprawie. Zeznania te Sąd uznał je za niewiarygodne i wysoce stronnicze.

W odniesieniu zaś do zeznań świadka S. K. (2) – znajomego, u którego oskarżony dorywczo pracował wskazać należy, iż świadek ten zeznawał bardzo zachowawczo i ostrożnie. S. K. (2) zauważył, że z oskarżonym łączyły relacje czysto pracownicze i nie był w stanie wypowiadać się co do okoliczności będących przedmiotem postępowania. Oświadczył

jedynie, że ani oskarżony nie skarżył się do niego na żonę, ani odwrotnie. Nic nie słyszał na temat sytuacji w domu państwa N., nie widział na ciele pokrzywdzonej żadnych objawów przemocy.

W niniejszej sprawie przesłuchani zostali również funkcjonariusze policji P. C., A. D. i R. K.. Zeznania policjantów Sąd ocenił jako wiarygodne. Osoby te jako osoby obce zarówno dla pokrzywdzonej jak i dla oskarżonego, a także jako osoby na co dzień zajmujące się wykrywaniem przestępstw i ściganiem ich sprawców nie mieli żadnego interesu w niezgodnym z rzeczywistością relacjonowaniu faktów.

Świadek P. C. podał, że zaskoczeniem było dla niego, kiedy M. N. (1) zgłosiła istnienie wobec niej przemocy w rodzinie, gdyż będąc od 4 lat dzielnicowym w tym rejonie nigdy nie miał żadnych sygnałów świadczących o jakichś problemach w tej rodzinie. Przyznał, że pokrzywdzona podawała, że oskarżony zmuszał ją do odbywania stosunków seksualnych.

Z kolei A. D. wskazała, iż kontakt z rodziną N. miała kilka lat wstecz, kiedy zamykała procedurę „niebieskiej karty” w związku z przemocą, jaką W. N. miał stosować wobec żony.

Świadek R. K. podał, iż kojarzy rodzinę N. gdyż około 6 lat temu był dzielnicowym. Przyznał, iż odwiedzał te rodzinę w ramach procedury niebieskiej karty, nie pamięta jednak żadnych szczegółów, co zresztą nie może dziwić z powodu odległego już czasu oraz sporej ilości podobnych procedur w pracy świadka na przestrzeni kolejnych lat.

Sąd z dużą ostrożnością podszedł do zeznań S. N. – starszego syna małżonków N.. Świadek ten w swoich relacjach był dość powściągliwy, jakby do końca nie chciał się opowiedzieć konkretnie za którąś ze stron. Podawał zatem, że jako rzadki gość w domu faktycznie nie miał możliwości obserwacji wzajemnego zachowania pokrzywdzonej i oskarżonego. Co prawda przyznał, że w domu występowały awantury, ale według niego miały one raczej wzajemny charakter. Nie przypominał sobie, aby w domu były interwencje policji, nie zauważył także, aby pokrzywdzona obawiała się oskarżonego. Potwierdził natomiast, że oskarżony zarzucał pokrzywdzonej, że jest przez nią zdradzany.

Zeznania świadków B. J., J. M. i B. W. nie stanowiły doniosłego materiału dowodowego, nie pozwoliły bowiem na poczynienie dodatkowych ustaleń faktycznych w sprawie dlatego też sąd pominął ich analizę. Wspomnieć jedynie należy, iż osoby te nie miały okazji zaobserwować relacji panujących pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną w ich wspólnym domu, albowiem tam nie bywały i nie spotkały się ze stronami, choćby np. towarzysko. Świadkowie ci wprost podawali, że nie utrzymywali żadnych bliższych kontaktów z małżonkami N..

Krótkiego omówienia wymaga także opinia z zakresu badań genetycznych, w której wskazano, że w wymazie z pochwy pobranym od M. N. (1) ujawniono obecność spermy, z której wyizolowano DNA pochodzący od mężczyzny. (...) mężczyzny jest zgodny z profilem DNA Z. N.. Na nadesłanym materiale dowodowym w postaci dowodu rzeczowego nr 5 (lakier do włosów) ujawniono obecność mieszaniny DNA ludzkiego, pochodzącego od co najmniej dwóch osób. Przeprowadzona analiza pozwoliła na oznaczenie profilu DNA dominującego w tej mieszaninie, pochodzącego od mężczyzny. (...) tego DNA jest zgodny z profilem DNA Z. N.. Na kolejnym dowodzie rzeczowym nr 4 (pojemnik) ujawniono obecność mieszaniny DNA, pochodzącego od co najmniej dwóch osób, w tym kobiety i mężczyzny. W mieszaninie tej nie ujawniono DNA mogącego pochodzić od Z. N.. Na dowodzie rzeczowym nr 2 (dezodorant), a także na dowodzie rzeczowym nr 6 (spray) ujawniono obecność mieszanin DNA, pochodzącego od co najmniej dwóch osób, w tym kobiety i mężczyzny. W mieszaninach tych nie ujawniono DNA mogącego pochodzić od Z. N. oraz kobiety wskazanej w treści opinii. Z kolei na materiale dowodowym w postaci dowodu rzeczowego nr 1 (dezodorant), dowodu rzeczowego nr 3 (spray), dowodu rzeczowego nr 7 (dezodorant) oraz dowodu rzeczowego nr 8 (dezodorant), ujawniono obecność znikomej ilości DNA ludzkiego, nie kwalifikującego się do interpretacji.

W ocenie Sądu opinia z zakresu genetyki jest rzetelna, rzeczowa i wiarygodna. Biegły, który ją opracował, jest specjalistą z zakresu genetyki sądowej, posiada niezbędną wiedzę specjalistyczną w tej dziedzinie. W sposób zrozumiały i rzeczowy przedstawił wyniki swoich badań, a wnioski z niej płynące nie wykluczają sprawstwa Z. N. w zakresie czynu z art. 197 2 kk.

Sąd uwzględnił także dowody z nieosobowych źródeł dowodowych w postaci: kserokopii dokumentów niebieskiej karty (k.6-12), dokumentacji medycznej M. N. (1) (k.13-17), protokołu oględzin miejsca zaistnienia przestępstwa (k.19-20), dokumentacji fotograficznej (k.23-25, 69-74), dokumentacji z interwencji policji (k.26,27), kserokopii dokumentacji niebieskiej karty z (...) w J. (k.41-51, 139-140), płyty CD z nagraniami klótni wraz ze stenogramem (k.61-63), protokołu zatrzymania Z. N. (k.64), dokumentacji psychologicznej i zdrowotnej M. N. (1) (k. 77-80). Dokumenty te zostały sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania. Nie zostały one zakwestionowane przez żadną ze stron, co więcej ich prawdziwość została potwierdzona wiarygodnymi w części wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami świadków. Z tych względów Sąd nie odmówił tym dowodom wiarygodności i mocy dowodowej.

Podkreślenia wymaga, że notatki urzędowe dotyczące przemocy w rodzinie (tzw. niebieskie karty) sporządzane są w przypadku stwierdzenia uzasadnionego podejrzenia dopuszczenia się przez sprawcę przestępstw znamienych stosowaniem przemocy wobec osób najbliższych. Ich spisanie oznacza, że w ocenie interweniujących, takie podejrzenie w odniesieniu do zachowań oskarżonego zachodziło.

O stosowaniu przez oskarżonego przemocy świadczą również akta SO w Kielcach IC 2700/16 o rozwód (w załączeniu). Wynika z nich, że z pozwem o rozwiązanie małżeństwa z wyłącznej winy pozwanego wystąpiła w dniu M. N. (1). W uzasadnieniu pozwu podniosła, że między nią i mężem doszło do całkowitego rozkładu pożycia i nie ma widoków na odbudowanie więzi, gdyż mąż znęcał się nad nią psychicznie i fizycznie (szydził z niej, wyzywał słowami obelżywymi, ośmieszał, szarpał, zmuszał do współżycia seksualnego. Wyrokiem z dnia z dnia 26 kwietnia 2017 roku związek małżeński Z. i M. N. (1) został rozwiązany przez rozwód - z winy obu stron, a wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim M. N. (2) sąd powierzył M. N. (1). Wprawdzie w sprawie nie zostało sporządzone uzasadnienie wyroku, ale wydaje się oczywistym że powodem rozstrzygnięcia o winie obu stron było to, że Z. N. stosował wobec żony przemoc fizyczną i psychiczną, zaś wina M. N. (1) polegała na tym, że w trakcie trwania małżeństwa zdradziła męża, a zaraz po ich rozstaniu zamieszkała z innym mężczyzną, czego nie kwestionowała. Skoro zaś sąd zdecydował o powierzeniu jej opieki nad synem M., to zarzuty oskarżonego o zaniechaniu przez nią obowiązków rodzicielskich uznał za nieprawdziwe.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego w kontekście całego przedstawionego wyżej materiału dowodowego, Sąd dał im wiarę tylko w takim zakresie, w jakim pokrywały się one z zeznaniami świadków oraz z dowodami z dokumentów, które Sąd uznał za wiarygodne, tj. przede wszystkim co do okoliczności, iż relacje oskarżonego z żoną nie układały się dobrze, a także co do zaistnienia jednej zdrady małżeńskiej ze strony pokrzywdzonej, do której się przyznała. Pozostałą część wyjaśnień Sąd uznał natomiast za przyjętą przez oskarżonego linię obrony, zmierzającą do umniejszenia swojej odpowiedzialności poprzez wskazanie na negatywne zachowania żony, nie darzącej go szacunkiem, zdradzającej go, niedbającej o dom i dzieci, uciekającej z domu do kochanków. Dokładna analiza treści wyjaśnień oskarżonego wykazała, iż rzeczywistym powodem agresji oskarżonego wobec pokrzywdzonej była głównie złość na nią, za zdradę małżeńską, jakiej dopuściła się w przeszłości. Oskarżony starał się wykazać, że pokrzywdzona zdradziła go nie tylko wtedy, ale i później i to wielokrotnie, gdyż widywał ją w towarzystwie innych mężczyzn, zniknęła z domu na kilka dni nie tłumacząc dlaczego i gdzie przebywa. Kwestie podnoszone przez oskarżonego, jakkolwiek mające wpływ na wzajemne stosunki pomiędzy małżonkami i ostateczny rozpad ich związku, nie stanowią jednak usprawiedliwienia dla zachowań oskarżonego. Nie sposób bowiem znaleźć żadnego wytłumaczenia dla znęcania się psychicznego i fizycznego nad drugim człowiekiem, prowadzącego do upodlenia, zgnębienia i wyzbycia poczucia własnej wartości. Absolutnie nie może to być odpowiedź na uczucie niezadowolenia z zawartego małżeństwa. Tymczasem M. N. (1), zajmując się małoletnim dzieckiem oraz prowadzeniem wspólnego domu, przez długi czas znosiła zachowania jej męża. Nie chciała ujawniać swoich problemów na zewnątrz, kierując się nie tylko strachem, ale i wstydem przed najbliższym jej otoczeniem. Kilkakrotnie (także za namową oskarżonego) wycofywała swoje zawiadomienia z policji, żywiąc nadzieję na poprawę wzajemnych relacji w małżeństwie. W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego (tak dowodów osobowych, jak i dowodów z dokumentów) nie mogły zasługiwać na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, w których nie przyznał się on do zarzucanego mu czynu w żadnej części, kwestionując zarówno stosowanie ze swej strony przemocy fizycznej, jak i presji psychologicznej, a także zmuszania żony do współżycia seksualnego, jak również

poddania się innym czynnościom seksualnym, stąd też tej wersji oskarżonego Sąd nie przyjął. W szczególności w świetle zebranych dowodów nie mogło ostać się twierdzenie oskarżonego, iż nigdy nie uderzył żony, jak również, że nie było takiej sytuacji, w której by jej groził i ją zastraszał. Powyższe sytuacje zdarzały się bowiem i nie miały wyłącznie incydentalnego charakteru. Oskarżony zaprzeczył, aby kiedykolwiek używał przemocy wobec M. N. (1), co jednak pozostaje w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej, świadków oraz dokumentacją medyczną. W ocenie Sądu dalekie od prawdy są twierdzenia oskarżonego, że jeśli już padły z jego strony wyzwiska wobec pokrzywdzonej, to miało to miejsce tylko wówczas, kiedy ona zachowywała się prowokacyjnie i wyzywała jego matkę. Przeczy temu chociażby treść nagrania na płycie CD, z którego wynika z jaką łatwością przychodzi mu znieważanie pokrzywdzonej. Nie przekonały sądu także wyjaśnienia oskarżonego, że nie zmuszał pokrzywdzonej do stosunków seksualnych, a współżycie odbywało się zawsze za obopólną zgodą i dodatkowo przy większej inicjatywie ze strony M. N. (1). Powyższe stoi w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej i innych świadków. Oczywistym jest, że nie każdy gwałt musi bowiem powodować obrażenia ciała u pokrzywdzonej, a ich niestwierdzenie, czy niepoddanie się badaniu we właściwym czasie nie jest w stanie skutecznie zdyskredytować wiarygodności zeznań ofiary gwałtu. W sposób pozbawiony logiki oskarżony tłumaczył też, jak doszło do powstania urazów pokrzywdzonej, jakie obserwowały u niej inne osoby (np. rodzice, czy małżonkowie K.), podając że ktoś inny zrobił jej krzywdę a teraz on jest obarczany winą. Twierdził, że pokrzywdzona niejednokrotnie ze swych wojaży wracała pobita i pewnie zrobili to ci mężczyźni, z którymi go zdradzała. Świadczy to zdaniem Sądu o tym, iż oskarżony z jednej strony zdawał sobie sprawę, iż spowodowane przez niego u pokrzywdzonej obrażenia mogły być zaobserwowane przez jej rodzinę czy też koleżanki, wobec czego zaprzeczenie ich istnieniu nie miało najmniejszego sensu. Z drugiej zaś strony linię obrony w tym przygotował dość nieudolnie i nieprzekonywująco. W efekcie przyjęć należy, iż powyższe tłumaczenia oskarżonego o rzekomych wielokrotnych zdradach pokrzywdzonej i dość „lekkim” prowadzeniu się przez nią były i są próbą przerwania na nią odpowiedzialności za rozpad rodziny, jaką tworzyli. Zdaniem Sądu treść wyjaśnień oskarżonego wynika z przyjętej przez niego linii obrony polegającej na podaniu pewnych tylko szczegółów zdarzeń nie wypełniających jeszcze wg oskarżonego znamion przestępstwa, przy jednoczesnym zatajeniu pozostałych informacji składających się na rzeczywisty przebieg zdarzeń, a także na odwracaniu ról jakie odgrywał on i pokrzywdzona w trakcie awantur domowych. Zabieg ten w ocenie Sądu ma na celu jedynie nadanie wyjaśnieniom oskarżonego wiarygodnego charakteru oraz w konsekwencji uniknięcie odpowiedzialności karnej przez oskarżonego.

Podsumowując zgromadzony w sprawie materiał dowodowy sąd uznał, że oskarżony Z. N. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, kwalifikowanego z art. 207 § 1 kk , 197 § 1 kk i 197 § 2 kk w związku z art. 11 § 2 kk

Przez przestępstwo znęcania rozumieć należy działanie lub zaniechanie polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzających się albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (tak SN w uchwale z dnia 9.06.1976 r. VI KZP 13/75, OSNKW 1976, Nr 7-8 poz. 86, pkt. 2).

Znęcanie psychiczne polegać zaś może na znieważaniu, groźbach bezprawnych, straszaniu, wyszydzaniu i poniżaniu. Istota przestępstwa z art. 207 § 1 k.k., polega na jakościowo innym zachowaniu sprawcy aniżeli na zwyczajnym znieważaniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej (tak SN w wyroku z dnia 6.8.1996r. WR 102/96, OSPriP 1997r. Nr 2 poz. 8). O uznaniu zaś za „znęcanie się” zachowania sprawiającego ból fizyczny lub dotkliwe cierpienia moralne powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie osoby pokrzywdzonej. Wskazać należy, iż przestępstwo znęcania zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić tylko w niewielkim stopniu (wyrok SN z dnia 04.06.1990 r., V KRN 96/90, OSP 1992/4/78, czy wyrok SN z dnia 11.02.2003 r., sygn. akt VI KZP 13/76, OSNKW 1976/7/86)). Oczywiście nie wyklucza to, że osoba pokrzywdzona może bronić się przed zachowaniami sprawcy znęcania się. Wreszcie co do zasady znęcanie się jest przestępstwem obejmującym wielokrotnie powtarzające się czyny skierowane przeciwko temu samemu dobru prawnemu i tylko w wyjątkowych przypadkach pojedyncze zachowanie o dużej intensywności może wypełniać znamiona przestępstwa znęcania się.

Konfrontując powyższe ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym wskazać należy, że zachowania przypisane oskarżonemu Z. N. w niniejszej sprawie należy traktować jako znęcanie się. Prowadziły one do bólu

fizycznego pokrzywdzonej (bicie rękami po całym ciele, szarpanie, popychanie) albo do cierpień psychicznych po jej stronie (wszczynanie awantur, znieważanie jej słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, grożenie śmiercią, poniżanie). Działania oskarżonego miały charakter wielokrotnie powtarzających się zachowań na przestrzeni dość długiego okresu, tj. od 2005 roku (daty bliżej nieustalonej) do 25 listopada 2015 roku. Oskarżony realizował znamiona przestępstwa systematycznie. Klótnie były przez niego wszczynane wielokrotnie w miesiącu. Znęcanie się oskarżonego nad pokrzywdzoną polegało na działaniu umyślnym, nasilającym się, mającym miejsce na przestrzeni wielu lat i charakteryzującym się intensywnością w zadawaniu dolegliwości psychicznych i fizycznych. Oskarżony ubliżał M. N. (1) słowami uznanymi powszechnie za obelżywe, groził zabójstwem, bił, popychał i szarpał. Zachowanie się wobec najbliższej osoby – żony M. N. (1), nie stwarzało spokojnej atmosfery wspólnego zamieszkiwania, skoro notorycznie zastraszał ją, używał słów wulgarnych, często nie pozwalał spać. W zachowaniu oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonej zauważalny jest element przewagi, znamienne dla przestępstwa znęcania. Chodzi tu nie tylko o element przewagi fizycznej, ale również o przewagę psychiczną. Jak wynika z analizy materiału dowodowego, zachowanie oskarżonego, nękanie (głównie psychiczne) pokrzywdzonej, groźby kierowane pod jej adresem, wyzwiska spowodowały u niej poczucie krzywdy i bezsilności. Nie radząc sobie z tymi sytuacjami pokrzywdzona uciekała z domu, czy nawet zgłaszała to na Policji. Wypełnione zostało również ostatnie znamię przestępstwa tego artykułu, gdyż M. N. (1) jako żona oskarżonego w inkryminowanym czasie była bowiem dla niego osobą najbliższą w myśl art. 115 § 1 kk – osobą pozostającą we wspólnym pożyciu.

Odnośnie zarzucanego oskarżonemu przestępstwa z art. 197§1 kk również i tu należy uznać, że oskarżony swoim zachowaniem wypełnił wszystkie znamiona tego przestępstwa. Podnieść należy, że przestępstwo zgwałcenia jest przestępstwem przeciwko wolności i godzi przede wszystkim w prawo jednostki do swobodnego dysponowania swoim życiem seksualnym (por. wyrok SN z 3.7.1975 r., II KR 66/75, OSNKW 1975, Nr 10–11, poz. 141, z głosem L. Falandysza, PiP 1976, Nr 11, s. 178). Przestępstwo zgwałcenia popełnione może być wtedy, gdy pokrzywdzony nie wyraził prawnie skutecznej zgody na zachowanie sprawcy, zaś brak owej zgody to zarówno brak pozytywnej decyzji, jak również wyrażenie decyzji negatywnej. Co istotne, szczególnie w realiach niniejszej sprawy, w zasadzie każda przemoc zastosowana przez sprawcę, bez względu na jej intensywność i rodzaj zastosowanych środków, wyłącza możliwość udzielenia prawnie skutecznej zgody. W szczególności każde użycie siły, nawet bardzo niewielkiej, należy traktować jako używanie przemocy w rozumieniu tego artykułu. Nie musi to być zachowanie, które stwarza niebezpieczeństwo dla jego życia lub zdrowia. W wyroku z dnia 14 czerwca 2006 r. (WA 19/06, OSNwSK 2006, Nr 1, poz. 1243) Sąd Najwyższy wyraźnie wskazał, iż: „nie można przecież wymagać od ofiary wyczerpania wszystkich hipotetycznych możliwości obrony przed napastnikiem. Forma i intensywność oporu musi być oceniana przez organy procesowe w zależności od konkretnej sytuacji i okoliczności sprawy. Wystarczy zatem, aby osoba pokrzywdzona uzewnętrzniła swoim działaniem brak zgody na odbycie stosunku płciowego, stawiała rzeczywisty opór sprawcy, a ten przełamał go. Cechą zaś przemocy stosowanej przez sprawcę jest jej obiektywna zdolność do wywołania przymusu, który jest dolegliwością dla ofiary. Dolegliwość tę należy uznać za wystarczającą do przyjęcia przemocy, gdy jest ona obiektywnie znaczna i może rzutować na motywację przeciętnego człowieka o osobowości podobnej do osobowości konkretnej ofiary, znajdującej się w podobnej sytuacji. Do przyjęcia przemocy zasadnicze znaczenie ma nie tylko sposób zachowania się sprawcy, lecz także odbiór tego zachowania przez ofiarę. Fundamentalną cechą tego odbioru jest brak zgody zmuszanego na działania sprawcy”.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż każdorazowo przed doprowadzeniem pokrzywdzonej do obcowania płciowego Z. N. stosował wobec M. N. (1) przemoc fizyczną, mającą na celu zarówno przełamanie jej oporu jak i podporządkowanie się jego woli. W tym celu przytrzymywał kończyny pokrzywdzonej, siłowo zdejmował odzież i bieliznę, kopał po nogach.

Oskarżony zmuszał także pokrzywdzoną do poddania innym czynnościom seksualnym polegającym na wkładaniu w jej narządy płciowe obłych przedmiotów takich jak opakowanie dezodorantu, czym wyczerpał ustawowe znamiona przestępstwa określonego w art. 197 § 2 kk. „Inna czynność seksualna” to zachowanie związane z szeroko pojętym życiem płciowym, które nie mieści się w pojęciu obcowania płciowego, a polega na kontakcie cielesnym sprawcy z osobą pokrzywdzoną lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu ofiary.

„Czynnością seksualną” będzie więc wprowadzanie do narządów płciowych ofiary różnych przedmiotów, w tym jak w niniejszej sprawie opakowań dezodorantów. Przez „poddanie się innej czynności seksualnej” rozumieć należy te sytuacje, w których sprawca, zmierzając do pobudzenia lub zaspokojenia swojego popędu płciowego, dotyka narządów płciowych ofiary (choćby przez bieliznę lub odzież) lub podejmuje inne czynności w zetknięciu z ciałem ofiary np. pieszczoty, pocałunki (zob. m. in.: Uchwała SN z dn. 19.05.1999r., sygn. I KZP 17/99, publ. OSNKW 1999/7-8/37). Jednak jak udowodnił to zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie taki jednak był zamiar i cel działania oskarżonego wobec pokrzywdzonej, a raczej chęć jej udrženia i wyrządzenia jej krzywdy.

Dlatego też całość zachowania oskarżonego opisanego w treści aktu oskarżenia należało zakwalifikować jako występki z art. 207 § 1 kk, art. 197§1 kk i art. 197§ 2 kk z art. 11§2 kk. Tylko taka kwalifikacja prawna dokładnie oddaje kryminalną zawartość przestępstwa przypisanego oskarżonemu.

Jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego istnieją w niniejszej sprawie wszelkie przesłanki aby przypisać oskarżonemu winę. Oskarżony miał wszelkie obiektywne możliwości zachowania się w sposób zgodny z prawem. Jako osoba dorosła musiał zdawać sobie sprawę, że jego zachowanie jest sprzeczne z normami prawa i że może spotkać się z represją karną. W jego sytuacji nie zachodziła żadna anormalna sytuacja motywacyjna, zaś skoro brak jest jakichkolwiek okoliczności wyłączających, czy ograniczających winę, istnieją wszelkie przesłanki aby winę tę oskarżonemu przypisać.

Za takim uznaniem przemawia treść opinii sądu psychiatrycznej, z której rzez wynika, że oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Biegli rozpoznali natomiast u oskarżonego osobowość nieprawidłową. W okresie objętym zarzutem oskarżony nie miał z przyczyn chorobowych zniesionej ani znacznie ograniczonej zdolności rozumienia znaczenia zarzucanego mu czynu oraz zdolności kierowania swoim postępowaniem, wobec czego przesłanki z art. 31 § 1 i § 2 kk. Sąd podzielił w całości wnioski tej opinii, uznając ją za jasną, pełną i przekonującą.

W konsekwencji należy uznać, że oskarżony Z. N. jako osoba dorosła i w pełni poczytalna z pewnością zdawał sobie sprawę z charakteru popełnionego przez siebie czynu i miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem. Oczywisty charakter czynu zarzucanego mu, który stanowił powszechne przestępstwo przeciwko rodzinie oraz przestępstwa przeciwko wolności seksualnej wskazuje na to, iż oskarżony bez wątpienia zdawał sobie także sprawę z ich karalności. W ocenie Sądu oskarżony działał umyślnie, w formie zamiaru bezpośredniego. Oskarżony dopuszczając się opisanych wyżej zachowań miał zamiar wyrządzić pokrzywdzonej krzywdę (bądź to fizyczną, bądź psychiczną) dokuczyć jej, poniżyć, zaś dokładne motywy lub pobudki, jakimi kierował się oskarżony podejmując tego typu zachowania, pozostają obojętne dla bytu przypisanego mu przestępstwa. Zdaniem Sądu poczytalny i posiadający odpowiednie doświadczenie życiowe oskarżony zdawał sobie w pełni świadomość ze swojego nagannego zachowania, a mimo to na to się godził.

Za przypisane oskarżonemu Z. N. przestępstwo z art. 207 § 1 k.k., art. 197 § 1 k.k., art. 197 § 2 kk w zw. z art. 11§2 k.k. Sąd wymierzył mu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W sytuacji kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy Sąd wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą (art. 11 § 3 kk). Taką przewidywało przestępstwo z art. 197 § 1 kk. Wskazać należy, iż tak określona kara odpowiada stopniowi społecznej szkodliwości, który w ocenie Sądu jest bardzo wysoki. Działaniem swoim oskarżony godził bowiem w jedno z podstawowych dóbr człowieka, a mianowicie w wolność do strachu i znoszenia psychicznej i fizycznej przemocy, wolność seksualną oraz zdrowie pokrzywdzonej. Oskarżony wykorzystywał swoją przewagę nad pokrzywdzoną. Swoim zachowaniem, zwłaszcza wulgarnymi wyzwiskami spowodował u nich poczucie krzywdy i bezsilności. Nie sposób również pominąć rozległego czasokresu tego przestępstwa (10 lat), intensywności działań oskarżonego oraz ich dolegliwości dla pokrzywdzonej. Sąd miał na względzie postawę oskarżonego nieprzyznającego się do winy oraz bezkrytycznego wobec swego zachowania. Zdaniem Sadu tak ukształtowana kara będzie adekwatna do wagi i społecznej szkodliwości czynu, będzie stanowiła sprawiedliwą odpłatę wobec sprawcy, jak również osiągnie zamierzony cel prewencyjny w postaci czasowej izolacji sprawcy od ofiary przestępstwa, pozwalając na odzyskanie przez ofiarę chociaż w części utraconego poczucia własnej wartości oraz godności, a przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa i wolności od strachu w życiu codziennym, które w obecności sprawcy były permanentnie zagrożone lub naruszane.

Zdaniem sądu jedynie kara bezwzględnego pozbawienia wolności może spełnić cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec oskarżonego. Stanowić ona będzie pewien szok dla oskarżonego, pozwoli mu przemyśleć swoje dotychczasowe postępowanie, uświadomi, że przestępstwo nie popłaca i przez to wdroży do przestrzegania porządku prawnego. Nie sposób bowiem nie zauważyć, że oskarżony jest jednostką zdemoralizowaną, dla której obce jest tak ważne dobro prawne jak poszanowanie szeroko rozumianej wolności drugiego człowieka. Po stronie oskarżonego trudno doszukać się jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Z. N. nie widzi niczego nagannego, czy choćby niewłaściwego w swoim zachowaniu, a nadto usiłuje przedstawić siebie w roli ofiary. W toku postępowania nie wykazał żadnej skruchy, czy też żalu z powodu swojego zachowania, a wręcz odwrotnie – usiłował wykazywać swoją postawą i twierdzeniami, że to on jest osobą pokrzywdzoną i to M. N. (1) wyrządziła mu wielką krzywdę „reżyserując” te zdarzenia. Jednakże twierdzenia i postawa oskarżonego pozostawiły jedynie wrażenie sztuczności oraz tego, że są ukierunkowane tylko na to, by wywrzeć pozytywne wrażenie na Sądzie i w ten sposób uzyskać łagodniejszą karę. Zdaniem sądu jedynie kara bezwzględnego pozbawienia wolności i związana z nią izolacja może stanowić bodziec pod wpływem którego oskarżony zmieni swój system wartości i sposób życia oraz nauczy się szanować prawo drugiego człowieka do swobody i wolności

Jednocześnie na podstawie art. 63 § 1 kk zaliczono oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 25 listopada 2015 roku godzina 14.30 do dnia 09 lutego 2016 roku.

Biorąc pod uwagę całokształt relacji między oskarżonym i pokrzywdzoną Sąd na podstawie 41a§1 i 4 kk w zw z art. 43 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej M. N. (1) na odległość bliższą niż 50 metrów przez okres 3 lat. Orzeczony środek karny uwzględnia prawnie chronione interesy pokrzywdzonej - w tym jej bezpieczeństwo osobiste i spokój. Dzięki temu pokrzywdzona będzie chroniona przed niechcianymi kontaktami z oskarżonym, co jest uzasadnione zważywszy na jej ogromny strach przed byłym mężem.

Z uwagi na to, iż pokrzywdzonej M. N. (1) został wyznaczony kurator, Sąd na podstawie art. 29 ust.1 ustawy z dnia 26.05.1982r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982r Nr 16 poz.124 z późn. zm.) w zw. z § 17 ust. 1 pkt. 2, ust. 2 pkt. 3, § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z dnia 5 listopada 2015 r.) zasądził z sum Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. B. kwotę 3217,68 złotych tytułem wynagrodzenia za pełnienie tej funkcji.

Jednocześnie –uwzględniając trudną sytuację materialną oskarżonego, który od dłuższego czasu jest pozbawiony wolności- Sąd na podstawie art. 624 § 1 kpk podjął decyzję o zwolnieniu go z obowiązku ponoszenia kosztów postępowania.